

S. ZOFIA J. ZDYBICKA

### CZY RELIGIA DOPUSZCZA WOJNĘ?\*

Trwała obecność wojny w dziejach ludzkości, czyli faktu regulowania sporów oraz realizowania celów politycznych przez zastosowanie przemocy z użyciem siły zbrojnej, jest czymś niezrozumiałym, trudnym do wyjaśnienia.

Co więcej, we wszystkich systemach mitologicznych i religijnych wojna zajmowała ważne miejsce. Ta zła tradycja ludzkości kontynuowana była również w kulturze judeochrześcijańskiej. Przybierała niekiedy nawet formę wojen religijnych. Dziś z zażenowaniem myślimy o „nawracaniu mieczem”, o zakonach rycerskich dla obrony chrześcijaństwa, czy o wyprawach krzyżowych, mających na celu uwolnienie z rąk innowierców świętych miejsc. Obecnie także zdarzają się „wojny religijne”, choćby w Irlandii.

Wiek XX dostarczył w dziedzinie wojny doświadczeń tragicznych. Dwie wielkie wojny światowe, wiele wojen bardziej lokalnych, w czasie których dziesiątki milionów ludzi straciło życie, wiele milionów niewinnych było poddawanych cierpieniom fizycznym, psychicznym, moralnym.

Po doświadczeniach ostatniej wojny światowej żywiono nadzieję, że w naszym kręgu kulturowym żaden kraj nie sięgnie więcej po oręż, by rozwiązywać konflikty polityczne. Liczne wojny (np. ostatnie: w Zatoce Perskiej i byłej Jugosławii) zniweczyły tę nadzieję. Co więcej, dostarczyły nowych doświadczeń spowodowanych nową sytuacją kulturową, ukazały zjawisko wojny jeszcze w groźniejszym świetle. Wojna przy obecnych środkach zabijania, przy zastosowaniu współczesnej techniki (wojna elektroniczna), staje się zbrodnią przeciw ludzkości, która niesie zagrożenie o nieobliczalnych skutkach, zagrożenie totalne.

Nowa sytuacja kulturowo-techniczna i kształtujący się nowy typ wojny domaga się pogłębionej refleksji nad zjawiskiem wojny. Trzeba ponownie

---

\* Odczyt wygłoszony podczas XXXIII Tygodnia Filozoficznego KUL: *Moralność a polityka*.

zastanowić się i dać odpowiedź na pytanie, czym wojna jest, dlaczego istnieje, jakie są jej źródła oraz dlaczego nawet w końcu XX wieku ludzkość nie znajduje innych środków rozwiązywania konfliktów, jak tylko przez zastosowanie śmiertelnych środków przemocy?

Rodzi się zwłaszcza pytanie, jaki jest stosunek religii do wojny, zwłaszcza religii monoteistycznych: judaizmu, chrześcijaństwa, islamu? Jak poszczególne religie, głoszące przymierze człowieka z Bogiem, uznające wielką wartość i godność człowieka oraz wskazujące na miłość jako spoiwo wszelkich więzów społecznych, oceniają zjawisko wojny, która ze swej istoty występuje przeciw człowiekowi? Czy dla wyznawców religii wojna jest czymś normalnym, a więc czy religie dopuszczają wojnę?

Między myślą religijną a myślą filozoficzną istnieje wzajemne przenikanie poglądów i ocen w wielu dziedzinach życia, także w refleksji nad zjawiskiem wojny, toteż celowe wydaje się przedstawienie myśli filozoficznej dotyczącej wojny, by na jej tle uwypuklić stosunek religii do wojny.

#### FILOZOFIA O WOJNIE

Poglądy filozofów dotyczące wojny można ująć w trzy zasadnicze stanowiska:

– *belliz m*, czyli przekonanie, że wojna stanowi zjawisko naturalne, ma podstawy w naturze rzeczywistości (podstawy metafizyczne), a więc wojna jest czymś nieuniknionym, koniecznym;

– *pacyfizm*, którego zwolennicy uważają, że wojna jest stanem absolutnie negatywnym, nienaturalnym i należy dążyć do całkowitego jej wyeliminowania z życia ludzkiego;

– rozwiązanie pośrednie wyrastające z przekonania, iż wojna stanowi niezwykle złożony fakt polityczno-społeczno-moralny, a więc jest zjawiskiem ludzkim, zależnym od człowieka, negatywnym, choć niekiedy nieuniknionym.

Prekursorem *bellizmu* i głównym przedstawicielem metafizycznej interpretacji wojny był Heraklit. Dla niego wojna była zjawiskiem zupełnie naturalnym, związanym ze strukturą rzeczywistości: „Walka, wojna jest zasadą wszystkich bogów i ludzi, ojcem oraz wszystkich królom i jednych ukazał jako bogów, drugich zaś jako ludzi, tych uczynił niewolnikami, a wolnymi tamtych”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Diels FVS frg. B 53, por. frg B 1 n 102. Wiąże się to z kluczową dla Heraklita tezą o konieczności współistnienia wzajemnie ze sobą sprzężonych przeciwieństw. Heraklit uniewinnił do pewnego stopnia niesprawiedliwość, pisząc: „Imienia sprawiedliwości nie poznałby, gdyby tych rzeczy (niesprawiedliwości) nie było”. Por. A. Krokiewicz. *Zarys filozofii greckiej*. Warszawa 1971 s. 150.

Podobnie myślał Empedokles, przyjmując w rzeczywistości dialektyczną funkcję Niezgody (Waśni) po złamaniu prawa miłości, Niezgody, która powoduje zbrodnie, wojny<sup>2</sup>.

Pojęcie walki między czynnikami opozycyjnymi jako moment konieczny stawania się rzeczywistości często przenosi się na poziom stosunków ludzkich, kończy się uznaniem wojny jako „stanu natury” przynajmniej dla „ludzkości prymitywnej”<sup>3</sup>.

„Stan natury” jako stan wojny wszystkich przeciw wszystkim, z którego mechanicznie rodzi się „stan cywilny” stanowi dominujący element politycznej myśli Hobbesa<sup>4</sup>.

Człowiek – zdaniem Hobbesa – jest i pozostanie zawsze egoistą, posiada tyle, ile wywalczy, a rezultat walki zależy od jego siły. Toteż ludzie znajdują się nieustannie w stanie walki, wojny, bo człowiek człowiekowi – wilkiem (*homo homini lupus est*).

Według Hegla wojna stanowi „moment etyczny” historii i nie należy jej uważać za zło absolutne, lecz jako coś, co jest przypadkowe, zewnętrzne i ma przyczynę akcydentalną. Wobec tego Hegel ocenia wojnę jako coś naturalnego i pozytywnego, jako dobro, dzięki któremu zachowuje się „zdrowie etyczne narodu”<sup>5</sup>.

Po optymistycznych poglądach Hegla mnożą się entuzjaści bellizmu. J. P. Proudhon uważał wojnę za fakt boski, dzięki któremu ludzkość rozwija się<sup>6</sup>. P. Matille uznawał w niej zasadę postępu, środek oczyszczenia ludzkości<sup>7</sup>, V. Cousin uznawał ją za konieczną dla życia<sup>8</sup>. W filozofii Nietzschego, w jego woli mocy i instynkcie dionizyjnym znajdujemy także motywy inspirowane bellizmem.

Marksistowska koncepcja rewolucyjna przyjmuje walkę przeciwieństw jako napędową siłę świata materialnego, a walkę klas jako motor rozwoju dziejów ludzkich. Wojny, walka, rewolucja należy do natury rzeczywistości przyrody i rzeczywistości społecznej.

Pacyfizm natomiast pojawił się wyraźnie w XVIII wieku w związku z rodzącymi się tendencjami kosmopolitycznego humanitaryzmu, ideą równości. Wystąpił zdecydowany sprzeciw wobec tego, co w życiu społecznym utrwała różnice, rywalizację, konflikty, egoizm między narodami. W tym klimacie

<sup>2</sup> Diels FVS frg. B 31, 17.

<sup>3</sup> Lukrecjusz. *De rerum natura* V. 925.

<sup>4</sup> *De cive* c. 1 § 1-10.

<sup>5</sup> G. W. F. Hegel. *Encyklopedia nauk filozoficznych*. Przeł. S. F. Nowicki. Warszawa 1990.

<sup>6</sup> J. P. Proudhon. *La guerre et la paix* 1881 I, 33.

<sup>7</sup> P. Matille. *Philosophie de la guerre* 1874. s. 6.

<sup>8</sup> V. Cousin. *Cours de l'histoire de la philosophie*. Paris 1838. I, I, 12.

krystalizuje się idea „trwałego pokoju” – „pax perpetua”. Opat Ch. J. Cartel po Konferencji w Utrechcie ogłosił pokój powszechny<sup>9</sup>.

Kant dał pacyfizmowi podstawy filozoficzne. W wojnie upatrywał destrukcję dobra i źródło zła. Wobec tego należy dążyć za wszelką cenę do pokoju nie tylko między poszczególnymi ludźmi, lecz również między narodami. Wymaga tego – zdaniem Kanta – rozum praktyczny<sup>10</sup>. Optymizm Kanta w tej dziedzinie był duży. Uważał on, że przez Rewolucję Francuską ludzkość podjęła decyzję życia w braterstwie, równości i sprawiedliwości, co wyklucza, a nawet uniemożliwia, wojnę. Ludzkość odtąd będzie żyła w pokoju<sup>11</sup>.

Najbardziej znanym pacyfistą był Lew Tołstoj, zdaniem którego prawo moralne, będące prawem miłości, wyklucza użycie siły nawet przeciw złu. Konsekwencją nastawienia pacyfistycznego było odrzucenie przez niego służby wojskowej jako niemoralnej.

Obydwa wyżej przedstawione rozwiązania – bellizm i pacyfizm – nie biorą pod uwagę złożonej rzeczywistości wojny i rzeczywistości ludzkiej. Przez swoją skrajność są nie do przyjęcia. Pacyfizm okazał się nierealny, a bellizm tragiczny w skutkach.

Koncepcja wojny jako konieczności natury w swoim sformułowaniu pesymistycznym traktuje człowieka jako istotę agresywną, antyspołeczną. Dla kształtowania społeczności cywilnej domaga się władzy mocnej, ostatecznie usprawiedliwia nawet tyranję. W sformułowaniu optymistycznym natomiast prowadzi do negacji między dobrem a złem w stosunkach międzynarodowych. Jeśli wojna byłaby rzeczywistością absolutnie konieczną dla zdrowia narodu, każda wojna byłaby usprawiedliwiona.

Pacyfizm, wyrosły na sentymentalizmie i estetyzmie uważa, że wojna nie jest moralnie dopuszczalna. Podkreślając prawo miłości bliźniego, zapomina się o przeszkodach w jego realizowaniu wynikających z grzeszności człowieka. Pacyfizm prowadzi ostatecznie do największej niesprawiedliwości, wyklucza bowiem prawo narodu do obrony. Doświadczenie ludzkości pokazuje, że pacyfizm nie zawsze prowadzi do dobrych celów, bo rozbrajanie narodów nastawionych pokojowo bywa używane jako droga do opanowania przez inne narody wojownicze. Może być także użyty przez przyszłych najeźdźców dla moralnego rozbrojenia ofiar<sup>12</sup>.

Pouczająca w tej dziedzinie jest wypowiedź Hitlera, jednego z największych zbrodniarzy XX wieku, która brzmi wprost pacyfistycznie:

„W interesie wszystkich leży, aby problemy bieżące były rozwiązywane w sposób pokojowy i rozsądny [...]. Zastosowanie jakiegokolwiek przemocy

<sup>9</sup> Ch. J. Cartel. *Memoire pour rendre la paix perpetuelle en Europe*. Kolonia 1712.

<sup>10</sup> I. Kant. *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*. Hrsg. von R. Otto. Gotha 1930.

<sup>11</sup> I. Kant. *Zum ewigen Frieden*. Hrsg. von M. Buhr. Leipzig 1984.

<sup>12</sup> I. M. Bocheński. *Sto zabobonów*. Paryż 1987 s. 79-80.

w Europie będzie miało zgubny skutek w dziedzinie politycznej i gospodarczej [...]. Wybuch takiego nieopanowanego szaleństwa musi wywołać załamanie porządku społecznego i gospodarczego [...]. Każdy kto rozpali żagiew wojny w Europie, może spodziewać się tylko chaosu”<sup>13</sup>.

Wbrew opinii pacyfistów, są sytuacje, kiedy wojna, choć niewątpliwie jest zjawiskiem negatywnym, jest nieunikniona i wyrasta z obowiązku bronięcia praw ludzi powierzonych trosce państwa.

#### RELIGIA A WOJNA

Mając przegląd stanowisk filozoficznych w stosunku do wojny, wracamy do zasadniczego pytania, w jaki sposób ustosunkowują się religie do zjawiska wojny.

By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przypomnieć cele i misje religii. Każda religia, zwłaszcza religie monoteistyczne, a najwyraźniej chrześcijaństwo, ukazuje wartość i godność człowieka jako powiązanego z Transcendentem, głosi miłość jako budulec życia społecznego, jest pomocą w wybawieniu od zła, przede wszystkim zła grzechu, prowadzi do zbawienia. Religia nie eliminuje grzeszności człowieka, nie pomija grzechu, lecz uczy powstawać z grzechu, osiągać zbawienie.

Poza tym trzeba odróżnić między historycznymi faktami poszczególnych wojen, ich opisami zawartymi nawet w świętych księgach oraz teoriami dotyczącymi wojny kształtowanymi w ramach oddziaływania tych religii.

W judaizmie pojęcie wojny i pokoju należy rozpatrywać w świetle stosunku narodu wybranego Izraela do Boga, który prowadzi swój lud i towarzyszy mu we wszystkich przejawach życia.

Stary Testament jest pełen opisów wojen, prowadzonych przez Izraela, w które angażuje się sam Bóg. Jahwe wyznacza cele wojenne narodu, jest Tym, kto czuwa nad sprawiedliwością, angażuje się bezpośrednio w działania narodu, co daje poczucie bezpieczeństwa Izraelowi<sup>14</sup>.

Hermeneutyka tekstów biblijnych nie jest łatwa. Trzeba uwzględnić kontekst kulturowy, mentalność ówczesną, sposób wyrażania swoich myśli przez autorów Świętych Ksiąg. Mimo powiązania Boga z wojnami w przeżyciu ludu izraelskiego, wydaje się, iż są w nich podstawy do zakwestionowania wojny jako naturalnego sposobu życia narodu. Boże zwycięstwo łamie wszelką moc narodów i skuteczność ludzkich czynów. Doświadczenie Izraela pokazuje, że współdziałanie Boga i narodu prowadzi lud do pokoju, do zbawienia. Pokój (*szalom*) stanowi cel życia ludzkiego. Pokój jest rozumiany jako dar od Boga i owoc Jego działania<sup>15</sup>. Pokój ten jest rezultatem wierno-

<sup>13</sup> Wypowiedź z 21 maja 1935 cyt. za „Nauka dla Pokoju” 1:1990 nr 2-3 s. 46.

<sup>14</sup> Por. Pwt 1, 20-30.

<sup>15</sup> Kpł 26, 6, 6-13.

ści przymierzu Boga z Izraelem. Sprzeniewierzenie się Bogu sprowadza zagrożenie.

Pokój w rozumieniu Starego Testamentu ma charakter nie tylko społeczno-polityczny, lecz także moralno-religijny. Łączy się z wolnością, sprawiedliwością, bezpieczeństwem. Pokój polega nie na układach i porozumieniach, lecz na zgodności z wolą Bożą, z porządkiem przez Niego ustanowionym. Tylko społeczność wierna przymierzu, prawa i sprawiedliwa może liczyć na pokój<sup>16</sup>. Pokój rozumiany jest więc jako rezultat sprawiedliwości: „ucałowały się sprawiedliwość i pokój”<sup>17</sup>.

Pokój jako nadzieja zbawienia stawał się obietnicą Starego Testamentu, wizją przyszłości: „Wszystkie narody popłyną do Syjonu<sup>18</sup> i wtedy nadejdzie czas, że swe miecze przekujecie na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy”<sup>19</sup>.

Chrześcijaństwo wnosi nowe elementy w rozumienie wojny. Chrystus nie tylko przez głoszenie przykazania miłości Boga i człowieka, lecz przez fakt ofiary z życia za wszystkich ludzi ukazał w nowym świetle prawdę o godności człowieka i powszechnym braterstwie. Podciął przez to samo korzenie wojny.

Klimat wypowiedzi Chrystusa i klimat opisów ewangelicznych w zestawieniu z opisami i językiem Starego Testamentu jest diametralnie różny. Chrystus wyraźnie opowiada się przeciw użyciu siły wobec człowieka:

„Słyszeliście, że powiedziano: oko za oko, ząb za ząb. A ja wam powiadam: nie stawiajcie oporu złu”<sup>20</sup>.

„Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną”<sup>21</sup>.

Pokój stanowi wyróżnioną wartość ewangeliczną:

„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”<sup>22</sup>.

„Pokój zostawiam wam, pokój daję wam, którego świat dać nie może”<sup>23</sup>.

Pokój – wynik działania sprawiedliwości i miłości – stanowi dar („pokój daję wam”) i zadanie wyrażające się w poleceniu budowania królestwa sprawiedliwości i miłości, które jest także królestwem pokoju. Życie chrześcijańskie budowane jest na moralnym prawie miłości, które swą mocą normatywną obejmuje wszystkich ludzi. W imię tej zasady chrześcijanin ma kształtować swoje serce i postępowanie, co wyklucza niesprawiedliwość, nienawiść, przemoc, a więc zarzewie niepokoju i ostatecznie – wojny.

Skoro kryterium przynależności do Chrystusa jest miłość bliźniego, ona wytycza kierunek działania, które jest budowaniem pokoju na ziemi i przygotowaniem do życia w pełnym królestwie Bożym po śmierci.

<sup>16</sup> Iz 48.

<sup>17</sup> Ps 8, 5, 11.

<sup>18</sup> Iz 2, 2, 4.

<sup>19</sup> Iz 2, 4.

<sup>20</sup> Mt 5, 38-42.

<sup>21</sup> Mt 26, 52.

<sup>22</sup> Mt 5, 9.

<sup>23</sup> Mt 5, 43-48.

Ewangelia wskazuje ogólny kierunek życia, daje zasady, nie dostarcza natomiast gotowych rozwiązań i odpowiedzi co do konkretnych wydarzeń życia. Nie ma więc w Ewangelii gotowych rozstrzygnięć dotyczących wojny.

Wyznawcy Chrystusa, znajdując się wobec wydarzenia wojny, byli zmuszeni ustosunkować się do niego teoretycznie i praktycznie. Toteż w ciągu dziejów chrześcijaństwa w kręgu jego oddziaływania kształtowała się doktryna wojny i pokoju. Nawiązywała ona do poglądów myślicieli, którzy wykluczają myśl, jakoby wojna była czymś odcytnym, a nawet moralnie koniecznym. Nawiązują natomiast do koncepcji Platona i Arystotelesa, którzy w wojnie upatrywali zdarzenie spowodowane przez człowieka.

Platon wskazywał na analogię wojny do choroby, a więc oceniał ją jako sytuację nienaturalną, niepożądaną, w praktyce jednak – jak pokazują dzieje ludzkości – nie do uniknięcia. Z wizji Platona wynikał nakaz zapobiegania wojnie, a za jego najskuteczniejszy środek uważał nieustanne przygotowania i ćwiczenia, czyli potrzebę stanu rycerskiego<sup>24</sup>.

Podobne stanowisko głosił Arystoteles. Człowiek jest „zwierzęciem politycznym”, do jego natury należy zrzeczanie się, które powinno być oparte na sprawiedliwości. Pokój a nie wojna stanowi wartość społeczną<sup>25</sup>.

Dla chrześcijanina najważniejszym problemem jest to, czy udział w wojnie jest grzechem. Pytanie to postawił św. Augustyn i starał się na nie odpowiedzieć. U niego można znaleźć elementy teorii „wojny sprawiedliwej” („*iustum bellum*”), która przez wieki kształtowała się i funkcjonowała jako chrześcijańska teoria wojny. Według św. Augustyna warunkiem prawidłowego rozwoju życia społecznego jest pokój, rozumiany jako „*tranquillitas ordinis*”. Ład, porządek, harmonia stanowią podstawę pokoju. Wojna jest złem, jest grzechem, winą, bo spowodowana jest naruszeniem porządku społecznego. Źródła wojny mają więc charakter moralny. Jej przyczyną jest grzech i rozprzężenie obyczajów. Choć spowodowana grzechem, wojna nie jest zawsze grzeszna, może być walką między kimś, kto jest w grzechu i kimś, kto nie jest grzeszny. W tym przypadku jest to wojna sprawiedliwa. Byłoby to spotkanie dobra (porządku) ze złem.

Usprawiedliwieniem wojny jest decyzja podjęcia działań dla przywrócenia porządku. Jest to więc cel dobry, pożądaný, pożyteczny. W takim rozumieniu wojny należy szukać koncepcji „wojny sprawiedliwej” czy może raczej wojny usprawiedliwionej, która na trwałe zadomowiła się w tradycji chrześcijańskiej<sup>26</sup>. Określenie „wojny sprawiedliwej” znajdujemy już u Izidora z Sewilli: „*Iustum est bellum quod edicto geritur de rebus repetendis*

<sup>24</sup> Platon. *Rzeczpospolita II* 373 E, *Prawa I* 628 D, III 689 829 A 831 E.

<sup>25</sup> Arystoteles. *Polityka I*, 1-2.

<sup>26</sup> Św. Augustyn. *De civitate Dei* XIX, 15.

aut propulsandorum hostium causa”<sup>27</sup>. Koncepcja „wojny sprawiedliwej” wyrastała z przekonania, że wojna nie jest stanem naturalnym dla człowieka. Jej źródła mają charakter nie ontyczny, lecz moralny. Ostatecznym źródłem wojny jest grzech, niesprawiedliwość, zawiść, zaborczość, chęć panowania nad innymi.

Koncepcja wojny sprawiedliwej była podejmowana i precyzowana przez wieki. W średniowieczu nawiązał do niej św. Tomasz z Akwinu. Traktat *De bello* zamieścił w części *Summy Teologicznej* poświęconej życiu moralnemu człowieka. Według Tomasza wojna jest sprawiedliwa (usprawiedliwiona), gdy:

- 1) wypowiedziana jest przez kompetentne władze – „auctoritas principis”,
- 2) ma poważne powody, które ją usprawiedliwiają – „causa iusta”,
- 3) ma cel słuszny i intencję, by ocalić dobro, ominąć zło – „intentio recta”<sup>28</sup>.

Chrześcijańska koncepcja wojny sprawiedliwej utrzymywała się także po okresie średniowiecza, ulegając pewnym modyfikacjom, związanym z nowymi doświadczeniami ludzkości. Franciszek de Vittoria (teoretyk prawa) zwrócił uwagę na trudności związane z koncepcją wojny sprawiedliwej i uważał, że jedyną słuszną podstawą do prowadzenia wojny może być doznana niesprawiedliwość. Należy także przewidzieć rezultaty wojny i zastanowić się, czy przyniesie więcej korzyści czy szkód<sup>29</sup>.

F. Suarez rozróżnił między wojną obronną, która usprawiedliwiona jest na mocy prawa natury, a wojną zaczepną, przebiegającą na mocy prawa zwyczajowego<sup>30</sup>. Alberic Gentili (poprzednik Grotiusa) tylko wojnę obronną uznał za „bellum iustum”<sup>31</sup>. Gregorio de Valentia poszerzył wachlarz rodzaju wojen. Oprócz obronnej wyróżnił zaczepną, prewencyjną, interwencyjną<sup>32</sup>.

Dociekania dotyczące wojny sprawiedliwej koncentrowały się wokół coraz bardziej szczegółowych rozróżnień i przypadków, co zaciemniało nieraz obraz wojny, ponieważ nie brało od uwagę fundamentalnych warunków: „intentio recta”, „causa iusta”, „ius ad bellum”.

Koncepcja wojny sprawiedliwej uwzględniała wymiar moralny wojny. Natomiast nowe rozumienie wojny wprowadził Machiavelli. O ile dotychczasowe dociekania ogniskowały się wokół pytań: kiedy wojna jest sprawie-

<sup>27</sup> Cyt. za O. Kimminich. *Krieg*. W: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*. T. 4. Darmstadt 1230-1235.

<sup>28</sup> S. Th., II-IIae, 40, 1.

<sup>29</sup> *De iure belli*, 13.

<sup>30</sup> Por. J. Soder. *Francisco Suarez und das Volkerrecht*. 1973.

<sup>31</sup> Alberico Gentile. *De iure belli*. Hannover 1612. I c, 12, 87-88.

<sup>32</sup> Gentili. *De iure belli*. I, I, 14.



dliwa i jak ją prowadzić, by była sprawiedliwa?, Machiavelli postawił pytanie, w jaki sposób należy wojnę prowadzić, by była wojną zwycięską? Wojna została potraktowana jako sztuka (mówi się o sztuce wojennej). Zwycięstwo usprawiedliwia wojnę<sup>33</sup>. W wyniku tego nowego spojrzenia na wojnę zmniejsza się świadomość, że wojna jest czymś złym, choć złem w pewnych sytuacjach nieuniknionym. Wojna zaczyna być traktowana jako coś naturalnego, chodzi tylko o to, by ją sprawnie przeprowadzić. Uwaga przywódców koncentruje się wokół problemu sztuki wojennej, uzbrojenia, które zapewniłoby zwycięstwo.

Hugo Grotius był pierwszym teoretykiem wojny. W swoim dziele *De iure belli ac pacis* (1625) określił i uzasadnił obraz wojny totalnej, która jest stanem między państwami i wszystkimi, którzy do niego należą<sup>34</sup>. Dalsze rozważania teoretyków wojny szły w kierunku kazuistycznych ustaleń, co w wojnie jest dozwolone, jak należy zachować się w czasie wojny. Kształtuje się więc „*ius in bello*” – prawo w wojnie.

Rozwój ludów i narodów, doświadczenia I wojny światowej pogłębiły w ludzkości świadomość groźby wojny w świecie współczesnym. Zaczyna kształtować się przekonanie, że wojnie należy zapobiegać, a w razie jej wybuchu czuwać nad tym, by zło spowodowane działaniami wojennymi było jak najmniejsze. Na arenie międzynarodowej formuluje się tzw. „prawo przeciwwojenne” („*ius contra bellum*”). Zanotujmy choć niektóre ustalenia.

Pakt Brianda-Kelloga (1928) zawierał zakaz wojny agresywnej, ustalając, że nielegalna jest każda wojna z wyjątkiem wojny obronnej. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze rozszerzył zakres nielegalności nawet na przygotowanie do wojny agresywnej. W przypadku napaści na państwo ma ono prawo do samoobrony, w czasie wojny obowiązuje „*ius in bello*” (prawo wojenne) skodyfikowane w międzynarodowych umowach; np. Konwencje Haskie (1899, 1907, 1934), Konwencje Genewskie (1929).

#### WOJNA WOJNIE

W pierwszej połowie XX wieku w dziedzinie wojny – podobnie jak zresztą w wielu innych dziedzinach – nastąpił zasadniczy przełom spowodowany nową sytuacją kulturową, techniczną, faktem, że ludzkość dysponuje nowymi środkami komunikacji, a przede wszystkim nowymi rodzajami broni. Do dyspozycji człowieka pozostaje broń nuklearna, chemiczna, biologiczna, stanowiąca nowe nie spotykane dotychczas zagrożenie, zagrożenie totalne. Wojna staje się nowym niezmiernie złożonym i groźnym faktem.

---

<sup>33</sup> U Machiavellego łącamy się właściwie pojęcie wojny sprawiedliwej („*bellum iustum*”) i powstaje problem „*ius in bello*”.

<sup>34</sup> H. Grotius. *De iure belli ac pacis libri tres*. 1625.

Druga wojna światowa, która pochłonęła dziesiątki milionów ludzi, użycie broni atomowej (Hiroszima), była wstrząsem, który uświadomił grozę wojny nowoczesnej nie tylko dla poszczególnego kraju, lecz także dla całej ludzkości. Ostatnia wojna w Zatoce Perskiej czy w b. Jugosławii dostarczyły w tej dziedzinie nowych doświadczeń. Wojna w Zatoce Perskiej była pierwszą w historii ludzkości wojną elektroniczną. Nowa sytuacja świata i nowe niszczycielskie zło wojny domaga się więc nie tylko nowego spojrzenia na rzeczywistość wojny, lecz także podjęcia zorganizowanych i pozytywnych działań na rzecz wyeliminowania wojny z życia ludzkości.

Chrześcijańska koncepcja wojny sprawiedliwej odnosiła się do wojny tradycyjnej, którą można by określić jako wojnę rzemieślniczą (*rzemiosło wojenne*). Wojna współczesna, z nowym arsenałem śmiertelnych i niszczących życie środków, z nowymi metodami elektronicznymi, poprzedzana przemysłem wojennym, domaga się nowego wyjaśnienia filozoficznego i teologicznego oraz nowych działań prowadzonych nie tylko w czasie wojny, lecz także w okresie, który wojnę poprzedza i w czasie po jej zakończeniu.

Zdarzenie, jakim jest wojna, niezmiernie się więc poszerzyło w czasie. Obejmuje nie tylko czas działań wojennych, lecz także okres, który ją poprzedza (przygotowania do wojny gospodarcze, psychologiczne, społeczne, polityczne) oraz okres powojenny, kiedy trwają skutki działań wojennych, takie jak np. napromieniowanie organizmów ludzkich, zatrucie środowiska, konsekwencje w dziedzinie kontaktów między narodami. Zjawisko wojny staje się zjawiskiem ogromnym, w które zaangażowane są nie tylko strony bezpośrednio uczestniczące w wojnie, lecz także kraje produkujące broń, handlujące nią, a skutki zatrucia środowiska w jakimś stopniu stanowią zagrożenie dla całej ludzkości.

W stosunku do wojny nowoczesnej zawodzą dotychczasowe oceny moralne. Jej absurdalność, bezsens urasta do rozmiarów apokaliptycznych. Wojna staje się klęską dla rozumu ludzkiego i nieszczęściem ludzkości. Dlatego ludzkość podjęła trud nowego, całościowego spojrzenia na wojnę, próby nowych interpretacji, a przede wszystkim podjęła działania zmierzające do budowania świata bez wojen. Wojnie została wypowiedziana wojna. Prawo do wojny zostało zmienione na „obowiązek pokoju”.

Kościoty, zwłaszcza Kościół katolicki, włączył się czynnie zarówno w dociekania i refleksje precyzujące stosunek chrześcijaństwa do wojny, jak i podjął działania zmierzające do wykluczenia wojny jako środka rozwiązywania konfliktów<sup>35</sup>. Ostatni papież, od Piusa XII do Jana Pawła II, w swoich wypowiedziach (*Pacem in terris*, *Ecclesiam suam*, orędzia na Dzień Pokoju) formułowali w nowej sytuacji świata katolicką naukę społeczną dotyczącą wojny.

<sup>35</sup> Szeroko na ten temat pisze R. Rojecki. *Stolica Apostolska wobec rozbrojenia*. Warszawa 1989; por. także J. Kondziela, *Badania nad pokojem*. Warszawa 1974.

Stosunek chrześcijaństwa do wojny wyraźnie sprecyzował Sobór Watykański II. W konstytucji o obecności Kościoła w świecie współczesnym *Gaudium et spes* skonstatowano z całą stanowczością, że wojna jest złem, jest grzechem przeciw Bogu i przeciw człowiekowi: „Agresja jednego państwa przeciw innemu była niedozwolona tak wczoraj, jak i dzisiaj”, „Wszelkie działania wojenne zmierzające [...] do zniszczenia całych miast lub też większych połaci kraju z ich mieszkańcami, są zbrodnią przeciw Bogu i samemu człowiekowi, zasługującą na stanowcze i natychmiastowe potępienie”<sup>36</sup>.

Zdaniem Soboru wojna nie była, nie jest i nie może być normalnym środkiem regulowania stosunków między państwami: „wojna jest najbardziej barbarzyńskim i najmniej skutecznym środkiem rozwiązywania konfliktów”. Niemniej – podobnie jak poszczególny człowiek, tak poszczególne narody – mają prawo i obowiązek strzec swojej wolności przeciwko niesprawiedliwej agresji, czyli mają prawo do słusznej obrony.

Nowa, ukształtowana w ramach katolickiej nauki społecznej, filozofia wojny (pokoju) sięga tego, co dla chrześcijaństwa najważniejsze: prawdy o człowieku, jego relacji do społeczeństwa, charakteru praw ludzkich, dobra wspólnego oraz problemu sprawiedliwego ustroju. Chrześcijańska prawda o człowieku jako osobie, podmiocie praw i decyzji wyznacza relację człowieka do społeczeństwa i państwa. Człowiek, istniejąc w sobie, jako osoba, jest równocześnie bytem społecznym, rodzi się w społeczności i społeczność stanowi właściwy i konieczny kontekst jego życia i rozwoju. Nie jest jednak elementem społeczności, jest całością istniejącą w sobie i jako taki transcendentuje społeczność. Osoba ludzka jako podmiot jest pierwszym suwerenem i podstawą suwerenności innych społeczności, w tym narodu i państwa. Podstawowe prawa człowieka, prawo do życia, do prawdy, wolności, sprawiedliwości itp. są wyposażeniem człowieka, nie są mu więc nadane przez społeczeństwo czy państwo. Człowiek ma prawo, by respektowano jego podstawowe prawa i właśnie sprawiedliwość społeczna na tym polega. Ustrój sprawiedliwy to taki, który tę prawdę o transcendencji człowieka wobec społeczności i podmiotowości praw respektuje.

W perspektywie personalistycznej ostatecznej przyczyny wojny należy dopatrywać się w nieposzanowaniu przez ustrój, przez państwo podstawowej prawdy o człowieku i jego prawach, a więc ostateczną przyczyną każdej wojny jest niesprawiedliwość społeczna. „Zarzewie wojny w swoim pierwotnym i podstawowym znaczeniu kiełkuje i dojrzewa wszędzie tam, gdzie niezbywalne prawa człowieka są narażone”<sup>37</sup>.

U podstaw konfliktów zbrojnych znajduje się zawsze jakaś forma totalitaryzmu, który nie uznaje transcendencji człowieka wobec społeczności i traktuje go instrumentalnie. Totalitaryzmy mogą być różne i występować we

<sup>36</sup> *Gaudium et Spes*, 77-82.

<sup>37</sup> *Oreędzie Jana Pawła II w ONZ 2.10.79.*

wszystkich znanych formach ustroju – w monarchii, oligarchii, demokracji. O totalitaryzmie trzeba mówić wszędzie tam, gdzie faktycznie rządzi jeden człowiek, jedna warstwa społeczna czy jedna partia.

Totalitaryzm, skupiając władzę i środki działania w jednym człowieku czy jednej partii, ma ułatwione działania nie tylko w sferze gospodarczej, przygotowującej środki wojenne, lecz także może działać na umysł ludzki poprzez środki przekazu, również na wolę i w ten sposób „przygotowywać społeczeństwo do wojny”. Dezinformacja całych narodów, a nawet całego świata, jest obecnie ułatwiona przez środki masowego przekazu. Dzięki nim przywódca czy partia narzuca swoją wizję sytuacji, deformuje historię oraz rzuca perspektywę na przyszłość. Może działać również na wolę, by wywołać uczucie nienawiści, mobilizować gniew i gotowość do wojny. Dla starszego społeczeństwa Hitler i Stalin, dla współczesnych Hussein dostarczają wystarczająco wiele materiału ilustrującego jak można manipulować całymi narodami i przygotowywać wojnę w dziedzinie intelektualnej, w politycznej i gospodarczej. Manipulacja często wykracza poza teren własnego państwa, dezinformacja może obejmować inne narody, które ulegają propagandzie prowojennej. Jej groźbę opisuje Jasienica: „Skoncentrowana i pozbawiona hamulca wszechwładza skutkuje równie błogo jak wypuszczone na swobodę zarazki tężca. Może nawet sprawniej, skoro w XX stuleciu przyszło z musu do stworzenia pojęcia „zbrodni przeciw ludzkości”<sup>38</sup>. Natomiast Jan Paweł II mówi: „Ludzie dają się owładnąć poczuciem wyższości rasowej i nienawiści do innych, a także zazdrości, pożądaniu cudzej ziemi czy dóbr, czy żądzy potęgi, pysze, pragnieniu, by swoje panowanie rozciągnąć na inne, pogardzane przez siebie narody”<sup>39</sup>.

Skoro u podstaw konfliktów, także konfliktów zbrojnych, leży niesprawiedliwość, a więc grzech, wojna wyrasta z grzechu i jest grzechem przeciw Bogu i ludzkości. Natomiast pozytywny aspekt pokoju jest czymś więcej niż brakiem przemocy, jest porządkiem sprawiedliwości opartym na respektowaniu słuszych praw każdej osoby ludzkiej i każdego narodu<sup>40</sup>.

System społeczny i gospodarczy oparty na sprawiedliwości, gwarantujący rozwój i postęp, jest u podstaw pokoju w narodzie i między narodami. „Opus iustitiae – pax”, z tym że sprawiedliwość, respektowanie praw ludzkich obecnie musi być realizowane nie tylko w ramach poszczególnego narodu, lecz w skali globu. Dlatego w zakres pozytywnych działań zmierzających do wykluczenia zła wojny, do pokojowego współżycia narodów znajduje się troska, by systemy, ustroje społeczne zabezpieczały korzystanie z praw ludzkich. Akcentuje się więc nie unikanie wojny, lecz budowanie porządku narodowego i międzynarodowego, w którym by przestrzegano praw człowieka,

<sup>38</sup> P. Jasienica. *Rozważania o wojnie domowej*. Kraków 1989. s. 126.

<sup>39</sup> *Oreędzie na dzień pokoju* 1.1.1984.

<sup>40</sup> Por. R. Rajcecki. *Stolica Apostolska*, s. 40.

prawdy, sprawiedliwości, wolności i braterstwa. Jest to szczególną powinnością chrześcijan. Toteż Kościół włącza się nauczaniem i działaniem dyplomatycznym w budowanie pokoju. Czyni to:

1° głoszeniem pokoju jako integralnej części ewangelizacji,

2° wypracowywaniem antropologii i cywilizacji miłości i pokoju, akcentując związki między pokojem a prawami ludzkimi,

3° wychowaniem do pokoju w przekonaniu, że ludzkość musi dokonać przemiany mentalności i przemiany moralnej. Skoro wojna rodzi się w sercu człowieka, w sumieniu ludzkim, wychowanie do pokoju staje się nie tylko postulatem moralnym, lecz także polityczną koniecznością.

Pokój jest rzeczywistością dynamiczną, której nie wystarczy zachowywać, trzeba tworzyć. Wiąże się to z koniecznością rozbrojenia, sięgającą wszelkich dziedzin, poczynając od „rozbrojenia dusz”, „rozbrojenia sumień”, a przyjęcie dialogu jako metody współistnienia, współdziałania na wszystkich szczeblach życia społecznego, poczynając od rodziny aż do układów międzynarodowych.

Nauczanie dotyczące wojny i pokoju Kościół łączy z działaniami dyplomatycznymi i politycznymi, włączając się w międzynarodowe inicjatywy pokojowe, akcje rozbrojeniowe ONZ (Helsinki, Madryt, Belgrad). Kościół tworzy także własne instytucje, np. Komisję „Iustitia et Pax”, „Pax Christi”, inicjuje i prowadzi dialog dla pokoju z innymi religiami (Asyż, Warszawa). Praktycznym wyrazem i wykładnikiem teoretycznego i praktycznego stosunku Kościoła do wojny było jego zachowanie przed, w czasie i po ostatniej wojnie w Zatoce Perskiej. Kościół, a zwłaszcza osobiście Jan Paweł II, wykazał najwyższe zaangażowanie. Przed wybuchem wojny Kościół nieustannie apelował do sumień, zwłaszcza tych, od których zależała decyzja o wybuchu wojny. Jan Paweł II wystosował osobiście napisane listy do prezydenta Busha i Husseina, poparte osobistą i wspólnotową modlitwą i pokutą. Po wybuchu wojny Papież zabierał bardzo często głos oceniając wojnę jako ogromną „przegraną rozumu”, mądrości, prawa międzynarodowego, ludzkości. Rzeczywistość wojny określał Jan Paweł II w słowach pełnych tragizmu i bólu: „nigdy, jak w tych godzinach, wojna nie okazała się nasieniem śmierci”<sup>41</sup>, „otwartą raną na ciele ludzkości, której rozmiar i głębokość trudno ocenić”<sup>42</sup>, „oblicze wojny to oblicze śmierci”.

Jan Paweł II podejmował apele do stron walczących o zaprzestanie używania przemocy i zaprzestanie walk. Jego apele były tak częste i tak zdecydowanie antywojenne, że w pewnym momencie Papież został posądzony o pacyfizm. Stolica Apostolska podjęła także działania zmierzające do niesienia pomocy materialnej ofiarom wojny poprzez włączenie „Cor unum” w

<sup>41</sup> Jan Paweł II: 24.2.1991.

<sup>42</sup> Jan Paweł II: 2.2.1991.

działalność Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy oraz organizując Komitet pomocy ofiarom wojny na Bliskim Wschodzie. Po zakończeniu 40-dniowej wojny Kościół dał wyraz trosce o zapobieżenie jej skutkom:

„Naszą troską o przyszłość jest to, że narody w konsekwencji tej wojny mogą stać się większymi nieprzyjaciółmi”<sup>43</sup>.

Tuż po zakończeniu działań wojennych Stolica Apostolska zaprosiła patriarchów Kościołów Wschodnich i przewodniczących episkopatów krajów bezpośrednio zaangażowanych w konflikt dla wspólnej refleksji i ustalenia działań zmierzających do zmniejszenia skutków wojny. W ramach działalności pokojowej Kościoł katolicki podjął i prowadzi dialog z przedstawicielami innych religii, zwłaszcza monoteistycznych – judaizmu i islamu.

Powstaje pytanie, czy dialog i współdziałanie w budowaniu pokojowej przyszłości świata możliwe jest z islamem. Pytanie to wyodrębia się w obliczu wojny z Irakiem. Islam znany jest jako religia totalna, łącząca się wprost z polityką, z wyostrowanym posłuszeństwem wobec wszelkiej władzy, a przede wszystkim z koncepcją „świętej wojny”. Nie miejsce tu, by wgłębiać się w historię czy złą tradycję islamu w tej dziedzinie. Są natomiast w Koranie ziarna, z których może wyrastać postawa pokoju<sup>44</sup>.

Śledząc poprzez dzieje, zwłaszcza naszego kręgu kulturowego, usiłowania zrozumienia i wyjaśnienia zjawiska wojny i stosunek do niego religii monoteistycznych, narzuca się wniosek, że w patrzeniu na wojnę nastąpiła zmiana perspektywy. Kultura chrześcijańska wypracowała koncepcję wojny usprawiedliwionej („bellum iustum”), biorąc pod uwagę przede wszystkim moralny wymiar wojny i jej moralną ocenę. Koncepcja „bellum iustum” funkcjonowała przez wiele stuleci aż do XX wieku. W obecnej sytuacji kulturowo-technicznej, kiedy ludzkość dysponuje bronią śmiertcioną o niespotykanym dotychczas zasięgu, kiedy techniki zabijania i niszczenia osiągnęły najwyższy stopień perfekcji, w wyjaśnianiu wojny sięga się perspektywy antropologicznej, rozumienia człowieka, jego wartości, godności i wynikających z nich praw. Jeśli każda w przeszłości wojna uderzała w człowieka, wojna współczesna grozi zniszczeniem i katastrofą ludzkości. Dlatego trudno dziś mówić o „wojnie usprawiedliwionej”, bo każda wyrasta z niesprawiedliwości i czyni człowiekowi największą niesprawiedliwość. Toteż ludzkość nie ma innej drogi, jeśli chce istnieć, jak budowanie pokoju poprzez miłość do człowieka i poszanowanie jego praw. Tylko cywilizacja miłości człowieka, którą głosi chrześcijaństwo, może być cywilizacją pokoju.

<sup>43</sup> Jan Paweł II: 17.2.1991.

<sup>44</sup> *Koran Sura II* 190-195: „Nie bądźcie najeźdźcami, zaprawdę Bóg nie miłuje najeźdźców”, „Bóg jest przebaczący, litościwy”, „jeśli najeźdźcy się powstrzymają, to wyrzeknijcie się wrogości”, „nie rzucajcie się własnymi rękoma ku zatraceniu, czyńcie dobro, bo zaprawdę Bóg miłuje czyniących dobro”

## DOES RELIGION ALLOW WAR?

## Summary

To begin with the author presents the three basic philosophical positions as regards war: bellism, pacifism, and compromising solution. Subsequently she points out the moral and religious character of the notion of peace which appears in The Old, and in The New Testament. An attempt at solving the moral, and the political problem of war has resulted in the theory of just war (sometimes referred to as justified war) formulated by christian philosophers, which takes into account the biblical message and the ancient philosophical thought. This conception has been opposed by different modern conceptions of war as the art of armed winning of victory. The author stresses that nowadays the traditional theories cannot explain adequately nor normally evaluate the phenomenon of war because war has taken the form of mass annihilation as a result of the development of mass annihilation arms potential. In reference to this situation the author draws attention to the teaching of the popes in the 20th c. and to the steps they have taken to avoid, stop or to mitigate armed conflicts and their results.

According to the Catholic social teaching the sources of the war are: infringement of the dignity and right of human person, totalitarian claims of states, the lack of formation of conscience in the direction of the „civilisation of love” and not of violence.

*Translated by Zofia Kolbuszewska*